

Głos Wielkopolski

Rok II

Poznań, środa 14 sierpnia 1946 r.

P Nr 221 (525)

ZSRR otwiera zagadnienie Dardaneli

Nota rządu radzieckiego do Turcji

London (obsł. wł.). Rosja wysłała notę do rządu tureckiego, wnosząc o rewizję konwencji w Montreux, regulującej prawa żeglugi przez Dardanele. Treść noty Rosja przesłała do wiadomości Anglii i Stanów Zjednoczonych. Już w Poczdamie ustanowiono, że konwencja ma ulec rewizji i w związku z tym Ameryka i Wielka Brytania zapoznają pod koniec ub. roku rząd turecki z swoim punktem widzenia na przyszłość Dardaneli.

Konwencja zawarta była na lat 20, począwszy od roku 1936, z tym zastrzeżeniem, że może ulec rewizji po upływie każdego 5-ciu lat, jeżeli jakiś sygnatariusz uzna ją za potrzebną i wystąpi z odpowiednim projektem na 3 miesiące przed upływem każdego 5-letnia. Sygnatariuszami konwencji w Montreux były: Wielka Brytania, Francja, Grecja, Ro-

sja, Jugosławia, Bułgaria, Turcja i Japonia. Rząd turecki zebrał się w dniu wczorajszym celem rozważenia noty sowieckiej.

Sprawa Dardaneli posiada dla Związku Radzieckiego pierwszorzędne znaczenie tak samo dziś jak było dla Rosji od połowy XIX w. Cieśnina Dardaneńska stanowi dla Rosji jedyne wyjście morskie na Morze Egejskie i dalej na Morze

Śródziemne. Odgrywała ona zawsze wielką rolę w historii zarówno w starożytności jak i średniowieczu. W pokoju paryskim 1836 r., który zakończył wojnę krymską, uchwalono, że przez Dardanele nie mogą przepływać okręty wojenne. Na tym samym stanowisku stanął traktat berliński w 1878 r.

W czasie pierwszej wojny światowej Anglicy bezskutecznie usiłowali zdobyć Dardanele. Poniśliśmy wielką porażkę w styczniu 1916 r. za przestali forsowania cieśniny. Przegrana Niemiec

w pierwszej wojnie światowej i sprzymierzonej z nimi wówczas Turcji stała się powodem zburzenia fortyfikacji. Turcja musiała przyjąć narzucone jej umowy w sprawie żeglugi dardaneelskiej. Jedną z ostatnich umów jest właśnie umowa z Montreux którą wypowiedział obecnie rząd sowiecki. Wraz z wypowiedzeniem tej umowy otwiera się nowy rozdział w stosunkach radziecko-tureckich i staje się aktualnym jedno z najtrudniejszych zagadnień na Bliskim Wschodzie. (h. b.)

Albanie, Egipt, Meksyk i Kuba zaproszono na konferencję paryską

Przedstawiciel Francji sekretarzem generalnym Konferencji

Paryz (API). Dzisiejszej sesji porannej przewodniczył kierownik delegacji amerykańskiej Byrnes. Towarzyszył mu jego doradca Bohlen. Debata rozpoczęła się nad poprawką czesko-słowacką do wniosku jugosłowiańskiego w sprawie zaproszenia Albanii. Poprawka proponuje: „zaprosić Albanie, by mogła wypowiedzieć swój punkt widzenia, dotyczący redakcji traktatu pokojowego z Włochami na posiedzeniu plenarnym konferencji oraz na zebraniu odpowiednich komisji”. Pierwszy wypowiada się Ewatt, który przyznaje, że w wielu punktach traktatu włoskiego Albania będzie miała coś do powiedzenia; dlatego jest zupełnie normalne, by została zaproszona dla wyrażenia swego stanowiska. Ewatt stoi na stanowisku, że oprócz Albanii winny być zaproszone Egipt, Meksyk, Kuba, a także Iran, który zgłosił swój udział. Jednak delegaci — zdaniem Ewatta — powinni dokładnie oznaczyć stanowisko tych państw w łonie konferencji. Delegat Wielkiej Brytanii zgłasza poprawkę, by przekazać komisji generalnej opracowanie reguł proceduralnych dla wszystkich tych państw na podstawie których nowozaproszone państwa byłyby wysłuchane. Alexander oznajmia, że Austria również prosi o pozwolenie wypowiedzenia swego punktu widzenia i jest zdania, że powinno się jej wysłuchać w sprawie Tyrolu.

Delegat Brazylii popiera prośbę Meksyku i Kuby tym bardziej, że państwa te wypowiedziały wojnę państwom osi w chwili, gdy wynik walk był jeszcze wątpliwy.

Następnie delegat Jugosławii oświadczył, że popiera on poprawkę Anglii, jeżeli oznacza ona, że sekretariat generalny, a nie komisja generalna ustalalaby regułami wysłuchiwanie państw, niebiorących udziału w konferencji pokojowej. Alexander godzi się na interpretację jugosłowiańską poprawki pod warunkiem, że o ile nie dojdzie do porozumienia, sprawa zostanie przekazana do rozpatrzenia komisji generalnej. Sala posiedzeń jest prawie pusta. Molotov i Bevin są nieobecni.

London (obsł. wł.). Wczoraj po południu konferencja zebrała się znowu i bezwzględnie rozpoczęła ranną debatę nad sposobem układania porządku obrad przyszłych posiedzeń.

Paryski korespondent radia brytyjskiego pisze: po długich sporach konferencja w końcu postanowiła, że porządek obrad przygotowany będzie przez sekretariat, a probowany przez przewodniczącego w danym dniu, a następnie przedkładany plenarnej sesji konferencji.

Z kolei rozważano sprawę odpowiedzi delegata jugosłowiańskiego na sobotnie oświadczenie premiera de Gasperi. Przewodniczący — minister Byrnes oznajmia, że po oświadczeniu delegata Jugosławii nie zamierza udzielić głosu innym delegatom, chyba, że konferencja chciałaby ich wysłuchać. Przeciwno tej propozycji zapowiedział wiceminister Wyszyński, oświadczając, że delegacja sowiecka domagać się będzie możliwości wyrażenia swoich poglądów. Przedstawiciel Wielkiej Brytanii Alexander, oświadczył, że nikt nie zaprzecza nikomu prawa przemawiania. W właściwym czasie delegacje będą mogły przedstawić swe zapatrywania na rozmaitych komisjach. Jeżeli będzie każdy delegat przemawiał po wysłuchaniu każdego kraju nieprzyjacielskiego — oświadczył Alexander — wtedy prace konferencji i w września ciągle jeszcze byłyby w fazie wstępnej, kiedy nasza praca powinna się już zakończyć. Świat oczekuje od nas postępu w pracach nad traktatami pokojowymi — mówił Alexander. Wiceminister Wyszyński powtórzył zadanie, aby delegatom udzielono głosu po przemówieniu delegata Jugosławii.

Przewodniczący oświadczył, że zwrócił się do konferencji, aby przegłosowała sprawę żądania sowieckiego. Następnie zabrał głos delegat Jugosławii, który przedstawił stanowisko swego kraju.

Konferencja paryska postanowiła przed południem zaprosić przedstawicieli Albanii, Egiptu, Meksyku i Kuby do przedstawienia poglądów na projekty traktatu pokojowego z Włochami i to zgodnie z przepisami ułożonymi przez sekretariat generalny. Zaproponowano, że jeżeli sekretariat nie będzie mógł uzgodnić tych przepisów, wówczas zwróci się z tą sprawą do komisji ogólnej konferencji. W głosowaniu wniosek ten przyjęto 15-ma głosami przeciw 3, przy trzech krajach wstrzymujących się od głosu. Związek Radziecki, Polska, Białoruś głosowały przeciw, a Czechosłowacja, Ukraina i Jugosławia wstrzymały się od głosowania. Propozycja brytyjska, zmierzająca do zaproszenia Austrii celem przedstawienia jej stanowiska, została wycofana przez delegata Wielkiej Brytanii, gdy wiceminister Wyszyński dał do zrozumienia, że będzie się sprzeciwiał temu wnioskowi. Nie przeprowadzono dyskusji nad żądaniem Persji, przyznającym jej prawo obecności w czasie obecnej i następnych konferencji. Następnie konferencja uzgodniła, że sekretariat powinien się składać z przedstawicieli Australii, Brazylii, Chin i Jugosławii, oprócz przedstawicieli Wielkiej Czwórki. Na sekretarza generalnego konferencji wybrany został przedstawiciel Francji.

Stanowisko Węgier

Warszawa (obsł. wł.). Jak podało radio węgierskie, premier węgierski oświadczył, iż konferencja paryska podcina dażenie Węgier w momencie, gdy wkroczyły one na drogę demokracji. Stwierdził on, że Węgry kierowały się w stosunku do Związku Radzieckiego uczciwością i szczerością i tak samo pragną postępować wobec Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Stosunek Węgier z ich sąsiadami będzie w dużym stopniu uzależniony od decyzji konferencji pokojowej.

Zamach stanu w Ekwadorze

Nowy Jork (PAP). Według wiadomości z Ekwadoru udaremniono tam zamach przeciwko rządowi. Przywódca socjalistów Rodrigo Cardinez na czele 60 ludzi zaatakował straż przy ministerstwie obrony narodowej. Dwie osoby zostały rannane. Cardinez oświadczył, że chciał zapobiec zebraniu Zgromadzenia Narodowego, które miało się odbyć tego dnia. Władze Ekwadoru zarządziły aresztowanie kilku przywódców socjalistycznych.

Nowy Jork (PAP). Według nadeszłych tu doniesień, prezydent Ekwadoru od czerwca 1944 r. Jose Maria Velasco Ibarra przekazał władzę Narodowemu Zgromadzeniu Konstytucyjnemu. Pełnił się również do dymisji członkowie jego gabinetu i obecnie toczą się dyskusje na temat wyboru nowego prezydenta.

Przyjazd La Gardii do Polski

Warszawa (API). Zgodnie z ostatnio nadesłanym zawiadomieniem Fiorello La Guardia, Generalny Dyrektor UNRRY i towarzyszące mu osoby przybędą do Warszawy w niedzielę, dnia 18-go sierpnia rano i pozostaną w Polsce do 21 sierpnia.

Rozbrojenie finansowe Niemiec

Majątek niemiecki, znajdujący się poza granicami Niemiec, został zaliczony, zgodnie z ustalonymi na Konferencji Poczdamskiej ogólnymi zasadami polityki ekonomicznej sojuszników w stosunku do Niemiec, do źródeł, z których dokonywane będą reparaacje i restytucja mienia wywiezionego. Sojusznicy, powiadomili rządy tzw. krajów neutralnych o decyzji poczdamskiej i zaproponowali rządom tym wysłanie delegatów do Waszyngtonu w celu przedyskutowania zagadnienia z mocarstwami zachodnimi.

Pierwszym z krajów neutralnych, który wysłał delegatów do Waszyngtonu, była Szwajcaria. Rozmowy okazały się trudne. Delegaci szwajcarscy wyrazili zgodę na przekazanie jedynie tych aktywów niemieckich, które podpadają pod kategorię mienia wyniesionego, jak np. dzieła sztuki. — Dokonany w Szwajcarii spis aktywów niemieckich ujawnił, że aktywa te wynoszą 1 miliard fr. szw. i niezawodnie osiągną sumy fr. szw. 1,2 miliardów po zbadaniu zawartości skrytek bankowych. Zobowiązania niemieckie w stosunku do Szwajcarii są szacowane na sumę ponad 4 miliardów fr. szw.

Na łączne rozpatrywanie aktywów pasywnych niemieckich Sojusznicy nie wyrazili zgody. W okresie wojny Sojusznicy wielokrotnie przestrzegali kraje neutralne, że rozszczenie tych krajów w stosunku do Niemiec będą stały na drugim miejscu, po ośrodkach, wynikających z tytułu reparaacji. Sojusznicy ograniczyli swoje żądania przekazania aktywów niemieckich jedynie do tych aktywów, których właściciele mają miejsce stałego zamieszkania w grani-

cach Rzeszy Niemieckiej lub też podlegają repatriacji do Rzeszy.

Na mocy porozumienia Szwajcaria przekazała Sojuszniczej Radzie Kontroli przede wszystkim sumę fr. szw. 250 milionów w zamian za „aktywa niemieckie, nabyte przez Szwajcarię, a podpadające pod kategorię mienia wywiezionego. Poza tym Szwajcaria przekazała te aktywa niemieckie, których właściciele są stałymi mieszkańcami Rzeszy lub podlegają repatriacji do Rzeszy.

Rokowania sojuszników z drugim krajem t. zw. „neutralnym”, Szwecją, zostały zakończone również kompromisowo. Aktywa niemieckie w Szwecji są ocenione na sumę kr. szw. 350 mil. W wyniku rokowań Szwecja zobowiązała się do przekazania Sojuszniczej Radzie Kontroli na rachunek tych aktywów sumę kr. szw. 275 mil. oraz do zwrotu Sojusznikom 7 ton złota, jako mienia wywiezionego, a znajdującego się w Szwecji.

Pierwszym krajem „neutralnym”, który przekazał Sojusznikom część aktywów niemieckich jeszcze przed przystąpieniem do rokowań, jest Hiszpania. Już w pierwszej połowie kwietnia rząd hiszpański przekazał przedstawicielom Sojuszniczej Rady Kontroli w Madrycie sumę około 100 mil. pezetów.

Przekazanie niemieckich aktywów zagranicznych jest ważne nie tylko z punktu widzenia reparaacji i restytucji mienia wywiezionego. Jest ono ważne w równej mierze z punktu widzenia rozbrojenia Niemiec, ponieważ niemieckie aktywa w krajach neutralnych służą bymogli do odbudowy niemieckiego przemysłu, kiedy nadarzy się ku temu odpowiednia chwila.

Narody anglosaskie cofają pomoc UNRRY

Genewa (PAP). Dziesięć państw europejskich, postawionych wobec faktu przerwania pomocy UNRRY z początkiem przyszłego roku, darownie usiłowało przekonać główne państwa niósące pomoc: Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię i Kanadę o konieczności ustanowienia na tychmiast innej organizacji, która by kontynuowała akcję dostawy towarów do Europy w roku 1947. Delegat norweski Ordning był na posiedzeniu rzecznikiem państw, otrzymujących pomoc UNRRY i nieustannie podkreślał, że należy przedsięwziąć konkretne kroki, celem utworzenia nowej organizacji międzynarodowej, która przejęłaby natychmiast rolę UNRRY.

Wielka Brytania i Ameryka nie zgodziły się z tym punktem widzenia Delegat Stanów Zjednoczonych p. C. Tyler Wood wysunął natomiast propozycję, żeby przyszłość dostaw UNRRY dla

Europy została przedstawiona na generalnej sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych i na jej radzie gospodarczo-społecznej.

London (obsł. wł.). Rada UNRRY wznowiła w dniu wczorajszym swe obrady w Genewie. Delegat Kanady zaproponował przyjęcie rezolucji zmierzającej do przekazania Zgromadzeniu Ogólnemu Narodów Zjednoczonych całego problemu finansowania nagłych potrzeb żywnościowych. Za propozycją wypowiedział się delegat amerykański, a również i dyrektor generalny UNRRY La Guardia w swej mowie końcowej w wczorajszym posiedzeniu poparł wniosek Kanady. Powiedział on, że komisja żywnościowo-rolnicza Narodów Zjednoczonych powinna być zainteresowana w zarządzeniach mających na celu zastąpienie UNRRY.

Blokowanie wybrzeży Palestyny

Nowe posiłki brytyjskie

London (PAP). W depezy z Jerozolimy agencja Reutera podaje niepotwierdzone wiadomości z Haify, według których w niedzielę wieczorem przybyły tam posiłki brytyjskie w liczbie kilku tysięcy żołnierzy.

Tajna radiostacja żydowska „Głos Izraela” zwróciła się za apelem do marynarki brytyjskiej, aby „nie plania tradycji Nelsona i Trafalgaru, ścigając bezbronne statki imigrantów żydowskich”. Donoszą o zbliżaniu się do brzegów Pa-

lestyny nowego statku, wiozącego prawdopodobnie nielegalnych imigrantów.

Z La Valetta agencja Reutera donosi, że operacje związane z sytuacją palestyńską były ostatnio głównym tematem dyskusji na Malcie pomiędzy admirałem Sir Algernonem Willis, głównodowodzącym brytyjskiej floty śródziemnomorskiej, wiceadmirałem Sir Williamem, George Tennant i admirałem H. W. Mc. Call. Doniesienie, że flota śródziemnomorska wyrusza w tym tygodniu w podróż w związku z sytuacją w Palestynie zostało demenowane.

Rewelacyjny dokument historyczny

Ogłoszenie listu Hitlera do króla rumuńskiego

Paryż (AP). W Paryżu opublikowano tekst dokumentu, który dziś poza swą atrakcyjnością polityczną stanowi dokument historycznej wagi. Oświadcza on że fałszyki niemieckiej, która wprost drodze doprowadziła do paktu antykominternowskiego. Dokumentem tym jest list Hitlera, adresowany do króla Karola rumuńskiego, wysłany z kwatery głównej fuhrera z datą 5 lipca 1940 roku. Tło poprzedzające ten akt polityczny — to rozprawienie się z Francją na zachodzie — kampania francuska i szykowanie się sztabu niemieckiego do inwazji na Anglię. W tym czasie Hitler snuje już plany podbojów Europy wschodniej i przygotowuje grunt materialny dla przyszłej strategii bałkańskiej i napaści od południa na Zw. Radziecki. Hitler w swym liście odkrywa częściowo karty przed królem Karolem, proponując mu przewlekowanie polityki rumuńskiej na tory polityki niemieckiej. W liście pośluguje się on i groźbą i wszystkimi akcesoriami perfidii dyplomacji niemieckiej. Oto treść dokumentu:

"Sire! Wypadki jak i rokowania z nimi związane pozwalają mi dziś dopiero zająć stanowisko wobec oświadczenia Waszej Królewskiej Mości. Proszę wziąć pod uwagę wyjątkową sytuację i związane z nią niebezpieczeństwo jako usprawiedliwienie i wyjaśnienie faktów, które przedstawiam z całą szczerością. Podałem ten list do wiadomości Duce. Są tylko dwa wyjścia dla rozwiązania kwestii, która niepokoi Waszą Królewską Mość jak również całą Rumunię. Pierwsze — to przyjąć taktykę, która przez próbę zręcznego przystosowania się do obecnej sytuacji może uratować to, co się da uratować. Drugie — to droga decyzji zasadniczej — szukanie rozwiązania ostatecznego, które pociąga za sobą niebezpieczeństwo i pewne ofiary. Co do pierwszej drogi, nie mogę wypowiedzieć żadnej opinii. Przez całe życie byłem człowiekiem o zasadniczych decyzjach i tylko od nich oczekuję decydującego powodzenia. Wszelkie usiłowanie opanowania niebezpieczeństwa, jakie zagraża Państwu krajowi, manewrami taktycznymi, jakiegokolwiek by one były, musi spotkać się z niepowodzeniem. Kopiec przyjdzie prędzej czy później, być może bardzo szybko i będzie nim zniszczenie Rumunii. Druga droga — jedyna, jaką mogę proponować — to zgodą kompletną z Węgrami i Bułgarią. Wymieniam oba te państwa — gdyż uważam, że zupełnie mylnie rozumowanie, jeśli się sądzi, że czynienie ustępstwa jednemu z nich, można je rozdzielić i tym samym moc lepiej oprzeć się drugiemu.

W ten sposób można by osiągnąć tylko krótkotrwałe wytchnienie. Lecz jasne jest, że wynikłoby z tego nowe tarcia. O ile chodzi o stronę czysto prawną, nie chcę wyrażać swego zdania. To, co wydaje mi się decydujące, to patrzeć na ten problem z punktu widzenia polityki sił. Po wojnie światowej Rumunia, mając wyjątkowe szczęście, otrzymała terytoria pochodzące od trzech państw, terytoria, których nie jest w stanie utrzymać na dłuższą metę tylko droga polityki sił. Jeśli Rumunia dzisiaj zmuszona jest zrzec się drogi koncesji tych terytoriów, które jej zostały przyznane, uczyni to, co powinno się stać według wszelkich ludzkich przewidywań."

Stwierdziwszy następnie, że celem polityki niemieckiej nie są zainteresowania terytorialne na Bałkanach i dalej na wschód i że Niemcy nie mają tam również zainteresowań gospodarczych (!?) a pragną zrealizować swe cele przyjaźni współpracy we wszystkich możliwych dziedzinach z żyjącymi tam narodami, Hitler pragnął dać do zrozumienia, że przyjaźni Niemiec dla Bułgarii i Węgier istnieje od dawna i Niemcy ją starannie kulturyją, zaś zaoferowanie Rzeszy Niemieckiej, przez Rumunię przyjaźni zostanie przez nią z pewnością przyjęte.

W dalszym ciągu listu Hitler, przechodząc do omówienia "konstrukcji" przyjaźni bałkańskiej, stwierdza co następuje:

"Jeśli jednakże Niemcy zwiną w stosunku do tych terytoriów szczyry zamiar przyczynienia się

do utrzymania pokoju, jest to również spowodowane aspektami natury gospodarczej. Oznajmiłem to również w sposób jasny Prezydentowi Węgier, że jeśli możliwości ugody pokojowej między Rumunią, Bułgarią i Węgrami okazałyby się niemożliwe do zrealizowania — to zrozumiałe jest, że Niemcy ze swej strony ogłoszą swe zupełnie desinteresowanie w sprawie dalszego rozwoju Europy południowo-wschodniej. Rzesza jest dostatecznie silna, aby móc obronić natychmiast i swymi własnymi środkami swe interesy przeciwko jakimkolwiek atakom, który by im zagroził. Lecz nie będę twierdził, że armia niemiecka nie była nigdy używana w sprawach, nie mających żadnego związku z ofiarami wojennymi. Jeśli Rumunia, Bułgaria i Węgry uznają, że nie mogą się pogodzić, wówczas moim zdaniem tego rodzaju stanowisko nie będzie z korzyścią dla żadnego z tych państw, lecz ukarze je wszystkie."

Stwierdziwszy, że nie można osiągnąć pozytywnych rezultatów na dalszą metę, jeśli się nie przeprowadzi rewizji dotychczasowego stanowiska, Hitler zwraca się do króla Karola z twierdzeniem, że Niemcy tylko wtedy będą mogli

rozpatrzyć możliwości bardziej ścisłej współpracy i wziąć na siebie bardziej szerokie zobowiązania, gdy przedtem nastąpi rozsądne rozwiązanie tych kwestii między Rumunią, Bułgarią i Węgrami. Gdy Rumunia zawiadomi go o tym, że w możliwościach jest obecnie działac w tym duchu. O ile chodzi o rewizję z punktu widzenia Rumunii — Hitler natychmiast zawiadomi o tym Mussoliniego oraz rząd węgierski i bułgarski. "Jeśli — pisze Hitler — byłoby możliwe przez taką akcję wstępą osiągnąć porozumienie zadowalniające trzy państwa, oznaczałoby to dla szczęścia i przyszłości trzech państwoczników więcej niż jakiegokolwiek inny sukces taktyki chwilowej, który przedź czy później doprowadziłby do nowych kryzysów. Oddany Waszej Królewskiej Mości Adolf Hitler."

List ten opublikowany w chwili, gdy w Paryżu toczy się konferencja pokojowa, a wymienione państwa zasiadają w niej w charakterze byłych państw nieprzyjacielskich — może uanościć byłym satelitem, osi, jakie "szczęście i przyszłość" obiecywał im Hitler zamiast "sukcesu taktyki chwilowej".

Wykrycie spisku wojskowego w Finlandii

London (PAP). Agencja Reutersa donosi z Helsinków, że minister spraw zagranicznych Julo Lenino ujawnił szczegóły spisku, zorganizowanego przez oficerów sztabowych, celem obalenia rządu i podjęcia na nowo wojny z ZSRR. Oświadczył on, że zatrzymano 131 osób. 87 będzie przesłuchanych na specjalnym procesie. Organizacja spisku była omówiana we wszystkich szczegółach, uczestnicy jego zaopatrzeni byli w broń

i materiały pędne oraz żywność. Usłowano nawiązać łączność z Niemcami za pomocą łodzi motorowych, ukrytych na opustoszałych częściach wybrzeża. Lenino oświadczył, że rząd wdział o istnieniu spisku już od czasu zawieszenia broni. Miał on jednak tak liczne rozgałęzienia, iż trzeba było zorganizować specjalne oddziały, których zadaniem było tropić spiskowców i konfiskować ich zapasy.

Zakończona pierwsza faza repatriacji Niemców ze Śląska

Warszawa (obsł. wł.). Z dniem 10 lipca zakończono pierwszą fazę repatriacji Niemców z Dolnego Śląska, w której wysiedlona została niemiecka ludność niepracująca. Z woj. wrocławskiego wyjechało 395 transportów z 683 287 Niemcami, z czego ponad 31 000 do radzieckiej strefy okupacyjnej. Z Górnego Śląska repatriowano 123 296 Niemców. Przewidziano pojawienie się we Wrocławiu zarządzenie wojewody o zwolnie-

niu z dniem dziesiątym niemieckich sił pomocniczych zatrudnionych w przedsiębiorstwach i instytucjach na Dolnym Śląsku, celem ich repatriacji. W drugiej fazie repatriacji będzie odcho-dziło tygodniowo 10 transportów do strefy radzieckiej i 14 do strefy brytyjskiej. Na Dolnym Śląsku pozostaną jedynie niemieccy fachowcy zatrudnieni w przedsiębiorstwach przemysłowych.

Odra — niepokoi Niemców

Berlin (ZAP). Niemcy usiłują wykorzystać każdą okazję dla przedstawienia polskich Ziemi Odzyskanych jako terenów niemieckich chwilowo okupowanych. Przejawiało się to ostatnio w następującej wiadomości, podanej przez radio Berlin.

"Odra, najważniejsza droga wodna w sowieckiej strefie okupacyjnej zostanie zwodupławiona, aby mogła służyć celom handlowym. 700 robotników z Brandenburgii oraz 400 z Meklemburgii będzie pracowało nad oczyszczeniem koryta z gruzów i zwałisk. Będą też podjęte prace nad nowymi kierowaniami wody Odry."

Tak więc Niemcy mówią o Odrze jako o rzecze, przepływającej przez okupację sowiecką, usiłując w ten sposób fałszowaną prawdą stworzyć pozory możliwości odzyskania Odry dla Niemiec.

Austria domaga się ewakuacji obcych wojsk

Nowy Jork (obsł. wł.). Kanclerz Austrii zapowiedział w 4 mocarstw o wycofanie wojsk okupacyjnych z Austrii i o przywrócenie Austrii pełnej niepodległości. Kanclerz Fiegl złożył jednocześnie podziękowanie państwom sojuszniczym za ich dotychczasową pomoc udzielaną w odbudowie kraju.

Utworzenie nowego rządu autonomicznego w Słowacji

Praga (PAP). Dziennik związków zawodowych "Prace" donosi, że został utworzony rząd autonomiczny w Słowacji. W skład tego rządu, według informacji dziennika weszło 3 demokratów, 5 komunistów i 1 niezależny. Nowy premier Gustaw Husak jest komunistą, podobnie jak jego poprzednik Karol Smička.

Międzynarodowa konferencja w sprawie Hiszpanii

Warszawa (obsł. wł.). Do sekretarza generalnego Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS wpłynęło zaproszenie ze strony francuskiej partii socjalistycznej na międzynarodową konferencję w sprawie Hiszpanii. Konferencja odbędzie się w Paryżu w dniach 27 i 28 sierpnia. Centralny Komitet Wykonawczy zaproszenie przyjął. Skład delegacji nie został jeszcze ustalony.

Zapowiedź procesu Kesselringa

Warszawa (obsł. wł.). Wkrótce rozpocznie się w Rzymie proces gen. Kesselringa, dowódcy niemieckiego we Włoszech. Oskarżony jest on m. in. o spowodowanie i zamordowanie 7700 osób.

Nasza gospodarka

Trochę nieporozumień gospodarczych

W tych dniach, wysunięto w trosce o należyty rozdział produktów zbożowych twierdzenie, że "Spółem" dąży do sytuacji, która by uczyniła tę wielką hurtownię spółdzielczą monopolistką na rynku zbożowym. Przy okazji wyrażono obawę, czy "Spółem" podola temu zadaniu.

Twierdzenie takie i związana z nim obawa polegają na oczywistym nieporozumieniu. Znane są powszechnie decyzje rządu o wprowadzeniu wolnego rynku zbożowego. Nawet przeciwnie — następuje pewna tendencja faworyzowania handlu prywatnego. O jakichś tendencjach monopolistycznych nie może być nawet mowy, szczególnie ze strony "Spółem", które w swej istocie nie mają nic wspólnego z monopolem.

Zjawiska jakie już obserwujemy na rynku zbożowym, raczej nakazują pewną ostrożność, by nie nastąpiły niewłaściciele przesyty z w. inicjatywy prywatnej, często błędnie rozumianej, jako niczym nieskrępowana działalność handlowa. Te przesyty mogą spowodować niebezpieczną chwiejność składową zarówno dla wsi, jak i dla miasta. Rola "Spółem", którą bierze ono z pełnym poczuciem odpowiedzialności, jest działaniem regulacyjnym, podejmowanym również przez państwo przy pomocy rezerw zbożowych.

Nie tylko na rynku zbożowym, ale i w innych inicjatywach należy się strzec przed wyraźnymi nieporozumieniami. Do takich należy zaliczyć projekty wzmocnienia handlu jarmarczkiego, przez placówki P. C. H. Pragną one obsługiwać jarmarki przy pomocy sklepów w samochodach. Koszt tego rodzaju obsługi budzą obawy, że kalkulacja cen-przemysłowych będzie zbyt wysoka w porównaniu z siłą nabywczą, jaką może uzyskać zboże. Powiększy to tak zw. rozwarcie nożyc, co jest niebezpieczne dla rolnika. Takie same obawy wywołuje rozwój działalności Centrali Wymiany Towarowej. Pomijając to, że Centrala ta wykorzystuje pracę kolejarzy, odcinając ich od właściwego zajęcia krzywdząc wyraźnie wiesz, choćby np. przy wymianie węgla na zboże, które wówczas wiesz sprzedaje poniżej ceny, jaką mogłaby uzyskać w normalnym handlu.

W naszej strukturze gospodarczej, operującej się na trzech zasadniczych ogniwach, jakim jest państwo, spółdzielczość i handel oraz przemysł prywatny, można wypełnić plany unormowania cen, uporzadkowania produkcji i zbytu tylko przy zachowaniu właściwej równowagi i roli wszystkich trzech czynników. Wszelkie odchylenia są ryzykowne, gdyż łatwo mogą zamącić równowagę gospodarczą, do której zdążamy z takim wielkim wysiłkiem.

Akcje kontrolno-opisowa folwarków na Ziemiach Odzyskanych

Warszawa (PAP). Z inicjatywy Ministerstwa Ziemi Odzyskanych i Rady Osadniczo-Spółdzielczo-Parcelacyjnej, zostały zorganizowane delegacje, które wyjechały na Ziemię Odzyskaną w celu przeprowadzenia kontroli przygotowań do przyjęcia osadników oraz dla dokonania opisu folwarków i wytypowania, które z nich po wyłączeniu majątków przeznaczonych na cele kultury, rolniczej, nadają się na osadniczo-społdzielczo-parcelacyjne, a które do natychmiastowej parcelacji.

W skład tych delegacji weszli przedstawiciele Ministerstwa Ziemi Odzyskanych, Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych oraz organizacji społecznych: Z. S. Ch., "Wici" i Z. W. M.

Akcje kontrolno-opisowe odbyły się w województwach: gdańskim, olsztyńskim, wrocławskim i na Ziemi Lubuskiej. Opisowi podlegały wszystkie poniechające folwarki, liczące ponad 100 ha. Ogółem opisano w województwie gdańskim — ok. 800 folwarków, w olsztyńskim — 1200, wrocławskim — 2500, na Ziemi Lubuskiej ok. 700 majątków.

Wymienione prace usprawniają akcję osadniczo-parcelacyjną.

Edmund Jan Osmańczyk

"WESTFALAK"

Opowiadanie dla młodzieży

III.

GIMNAZJUM

Idąc do gimnazjum, przechodził Stefek przez stare miasto, które był sercem Bochumu. Wąskie uliczki miały małe przysiadkowe domki, budowane według niepięknego zwyczaju wiązania drewnianych belek z ceglanym murem. Wszystkie miały wejście wprost od ulicy do mieszkania. Niedzadko do wejścia prowadziły mruwane schodki z żelazną poręczą, przystawione bokiem do ulicy, przez co czyniły wrażenie kościelnych kazińców.

Najładniejszą z tych uliczek był Wellenbrink, pamiętający chyba jeszcze czasy rzymskie. Nie było tam chodników, lecz zwykły kulejący w wielu miejscach bruk i zapach starego drzewa i mchem porośłych kamieniec.

Stare miasto żyło godnie, wolno, statycznie. Wokoło zmieniło się wszystko. Powstały nowe miasta, fabryki, kopalnie, huty.

Tu nie, W słoneczne południe na parapetach okien na poduszkach aksamiitnych oparci, wyglądali starzy ludzie na swój maleńki świat, w którym dlatego tak dobrze, że się w nim nic nie dzieje.

Tam dalej syreny ryga, hucają gigantyczne młoty, świszczą przeraźliwie w kręcącym się bębnie kopalniane liny.

Tu — jest cieża. Do starego miasta szło się ulicą, zbudowaną niegdyś przez Rzymian. Droga ta zwala się Hellweg i znaleźć ją można we wszystkich miastach, mających nad Renem czy tu na Westfalii fundamenta rzymskie. Ostatnim takim miastem jest Porta Westfalika, leżąca w dolinie zielonej Wesery, która przecina na dwa szczyty grzbieć górski, tworząc jakby bramę szeroka o którą wiele bitew w historii się toczyło.

Takim to Hellwegiem ciągnęliśmy się od Apenańskich szczytów

(6) do Bramy Westfalskiej, chodził codziennie poprzez tiche stare miasto Stefek do gimnazjum.

Lubił tę drogę. Zanim wszedł do ponurego ciężkiego gmachu swej nowej szkoły, w rozgwar krzykliwie, na rozkaz milknącej gromady uczniaków, chciał nabrać w płuca dużo orzeźwiającej ciszy starego miasta.

W białym fartuchu i takiej czapce piekarsz, wyglądający ze swego sklepu przez otwarte okno uśmiechał się codziennie śmiejącemu rozlaną twarzą i wital każdego przechodnia (— znał wszystkich, obcy tedy nie chodzili —) przyjaznym: — Grüss Gott!

Stefka, który codziennie tedy chodził, także znał i tak samo witał z dobotliwym uśmiechem człowieka, który się cieszy, widząc prosto — drugiego człowieka.

Pan Bäckermatz mówił jednak gwarą niemiecką tzw. „platt-deutsch“ a przy tym brakowało mu dwóch zębów na prodcie, więc Stefkowi wydawało się zawsze, iż pan piekarsz nie mówi „Grüss Gott“ tylko „grzy go“.

Oczywiście brzmiało to śmiejącemu i Stefek nie wiedział, czy ma się śmiać czy udawać że słyszy wyraźnie „Grüss Gott“. Problem był o tyle ważny, że zachodziła tu sprawa grzechu śmiania się z poboznego podziwieniem. Właśnie nie wiadomo, czy jest to grzech i czy trzeba się zeń spowiadać. A Stefek właśnie przygotowywał się do Pierwszej Komunii-ś i współzależność spraw nadziemskich i ludzkich kłopotła go bardzo.

Gimnazjum znajdowało się za starym miastem w nowej części Bochumu, gdzie ulice były bardzo szerokie a domy tak solidnie zbudowane, że aż ziemi dę zapierało.

Bruki są tu równe i ocebrowane płytami chodników. Gmach gimnazjum ogromny, otoczony wielkim podworem szkolnym, ma kolor ceglano-brunatny i wygląd kamiennego masywnego bloku. Dłg jeszcze bardziej wywołuje wrażenie ucieku i duszności, gdyż wychadł jak płytki za ciasny kapelus, siłą nacisnięty na głowę. Również krótkie okna przyzwyczajają młode oczy do widoku koszar króla Prus i cesarza Rzeszy, laskawie panującego Wilhelma II.

Kafiami wykładane korytarze są zimne i ponure. Klasy, zamknięte lekcyjami, są kanciaste, suche, sztywne. W każdej sali na honorowym miejscu znajduje się portret cesarza. W pickelhaube,

z nastroszonymi włosami, patrzy się tępym wzrokiem, wierzącego tylko w siebie władcy, na 40 uczniaków, zgromadzonych w tej sali, uważających go conajmniej za półboga.

W wyobraźni chłopaków, których ojowie wzorem cesarza trzymają się równie sztywno i noszą spiczaste wąsy, załamane pod kątem prostym ku gorze, takie nastroszone wąsy stają się prawie symbolem boskości. Chłopcy bez skupulów zatem w podręczniku historii starożytnej, domalowują wszystkim bogom greckim i rzymskim wąsy, stojące na baczność.

Dodają więc aureole gromowładnemu Jowiszowi, skrzydłonemu Hermesowi, germanizacji młodzieźnikowi Apollina. Stefek przygląda się tej pracy swych nowych kolegów i bez chwili wahania czyni to samo w swej książce. — Doprawia więc patrzacemu się melancholijnie byczkowi babilońskiemu Apisowi. — Siedzący obok kolega patrzy na Stefka, a zdumiony oryginalnością pomysłu stara się przelicytować kolegą domowaniem wówś bezkrejkie Wenus.

Stefek uśmiecha się. W tej obcej masie czuje się mimo liczebnej przewagi jednak silniejszym.

Stefek od pierwszych dni obserwuje swych kolegów. Czuje się wśród nich obcym. Rozumie to. On jest Polakiem. A oni Niemcami. Nie rozumie jednak innej rzeczy. Oto każdy z jego kolegów czuje się w tej klasowej gromadzie również obcym.

Każdy żyje tu własnym, zamkniętym życiem, którym się z nikim nie podzieli! Zamienić, owszem. Ty mi dasz zadania odpiśać, ja ci pożyczę książkę. Bezinteresownie nic.

Nie ma w tej klasie żadnej atmosfery przyjaźni, jest tylko wspólnota interesów: — Interessengemeinschaft. Rodzice uczniów to przezwano bogaci ludzie, fabrykanci, kupcy, dyrektorzy przedsiębiorstw lub urzędnicy państwowi, miejscy, prywatni. Klasa ludzi podzielona na kasty, złączona wspólnym interesem i zamknięta jak małże w skorupach we własnym niepodzielnym życiu rodzinnym.

Cl miodzi chłopcy wzorują się ślepo na swych rodzicach.

Znają się między sobą, żyją wspólnie w jednej klasie, siedzą razem na jednych ławkach, wymieniają po kupiecku drobne szkolne przysługi — i na tym koniec.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Spółeczeństwo pragnie ładu i porządku

Surowe kary dla przestępców zapewnią spokój ludności pracującej

Wtorek, dnia 13 sierpnia 1946 r.
Hipopita — Wojhora
Słońce wschodzi godz. 5.30; zachodzi g. 20.24
Księżyc wschodzi g. 21.11; zachodzi g. 9.23 (pełnia)

Środa, dnia 14 sierpnia 1946 r.
Euzebiusza — Dobrowoja
Słońce wschodzi godz. 5.32; zachodzi godz. 20.22
Księżyc wschodzi godz. 21.31; zachodzi godz. 6.47

Zmiana programu wykładów lekarzy amerykańskich

(c) W dniu wczorajszym przybyło do Poznania trzech lekarzy amerykańskich, którzy w sali Anatomii Opiszowego Collegium Anatomicum przy ul. Świeckiego wygłoszą szereg wykładów na temat nowoczesnych zdobyczy medycyny.

Pierwszy wykład wygłosi dzisiaj o godz. 18-tej dr Gregerson pt. „Wstrząs urazowy”. Ten sam lekarz wygłosi drugi odczyt pt. „O stwierdzeniu objętości krwi” we środę o godz. 9-tej. Odczyt ten wyjątkowo odbędzie się w Klinice Chirurgicznej przy ul. Długiej 1.

Trzeci z kolei odczyt zostanie wygłoszony w środę, dnia 14 bm. o godz. 18-tej. Dr Mac Cune mówi będzie o najnowszych zdobyczach pediatry fizjologii i patologii noworodka oraz o zapobieganiu chorobom dziecięcym.

W piątek, dnia 16 bm. odbędzie się odczyt dra Angsteina pt. „O zdobyczach medycyny w okresie drugiej wojny światowej”.

Komunikat Wojewody Poznańskiego w sprawie przestrzegania przepisów porządkowych o ruchu na drogach publicznych

Wzrastająca ilość wypadków, spowodowanych nieprzestrzeganiem przepisów o ruchu na drogach publicznych Województwa Poznańskiego, a zwłaszcza stoł. miasta Poznania, zmusza mnie do zwrócenia uwagi na obowiązujące w tej mierze przepisy.

Wszyscy uczestnicy ruchu muszą pamiętać o tym, że od ich zachowania się na drogach zależy ich własne bezpieczeństwo, jak również bezpieczeństwo innych uczestników ruchu.

A więc:
Piesi niech pamiętają, że jezdnia przeznaczona jest dla pojazdów. W razie konieczności przekroczenia jezdni pieszych obowiązują nakręta droga, to jest prostopada do jezdni, na ulicach o większym ruchu przy narożniku, w miejscu oznaczonym specjalnymi znakami. Na jezdni nie wolno się zatrzymywać ani po niej kluczyć, nim się zejdzie z chodnika, należy się rozsejrzeć, czy jezdnia jest wolna.

Rowerzyści winni na jezdni trzymać się jak najbliższej chodnika, zostawiając środek jezdni dla pojazdów szynowych. Normalny rower nie jest środkiem lokomocji rodzinnej, ale jednoosobowym wehikułem, na który drugiej osoby zabierać nie wolno.

Kierowcy wszelkich pojazdów winni pamiętać, że na jezdni obowiązują ustalone porządki ruchu i to, pojazdy wolniejsze jak najbardziej na prawo w kierunku ruchu, aby pojazdy szybsze mogły je wyprzedzić, przez co uniknie się zatorów i zderzeń.

Kierowcy pojazdów mechanicznych muszą brać pod uwagę, że jezdnia nie jest terenem wycieczkowym (specjalnie motocykliści). Zwracam uwagę na obowiązującą szybkość ruchu w osiedlach zabudowanych — 40 km. Tramwajów nie należy wyprzedzać z lewej strony, kiedy tr tramwajowy biegnie środkiem jezdni. Ulicami jednoroznymi nie wolno jeździć w kierunku odwrotnym do nakazanego kierunku ruchu.

Przypominam wszystkim właścicielom pojazdów o konieczności posiadania przepisowego oświetlenia, szklach odbłaskowych z tyłu, skóre przepisy tego wymagają. Podkreślam, że nie wolno osobom nietrzeźwym prowadzić jakiegokolwiek pojazdów, a zwłaszcza pojazdów mechanicznych.

Wszystkim władzom, upoważnionym do czuwania nad przestrzeganiem przepisów o ruchu na drogach publicznych wydałem zarządzenie, zmieniające do bezwzględnej podniesienia dyscypliny ruchu. Będą one karane każdego, kto nie stosuje się do przepisów, gdyż zachowanie porządku ruchu i jego harmonii jest jednym z powodów dojrzałości społeczeństwa.

Wojewoda w. z. (—) mgr Radzicki

Spadł z rusztowania

(c) W dniu wczorajszym wydarzył się tragiczny wypadek na terenie Rzeźni Miejskiej w Poznaniu. Pracownik Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego Józef Stefański z Opalenicy spadł z rusztowania doznając złamania prawej nogi. Ofiarę nieostrożności przy pracy przewieziono do szpitala.

Odpowiadamy czytelnikom

„Wincenty”. W utworze „Zmierza się” doszukaliśmy się pewnej wartości literackiej, aczkolwiek próba, którą Pan wybrał, tj. proza poetyczna należy do typu najtrudniejszej twórczości. Każdym pisarzem dużo proza, czytać i czytać. Warto Panu popracować.

P. J. Z. Al. 16. Sprawy, którą Pan porusza, przekazałmy naszemu „kącikowi prawniczemu”. Panu w naszym „kąciku prawniczym”.
P. Zofia Chrzastowska z Jezierzyc. Za zwroćcie nam uwagi dziękujemy. Do sprawy tej powrócimy na łamach naszego pisma w artykule, który być może ułatwi nam wyjaśnienie tych nieścisłości.

P. Łąkomy Michał z Janówca. W zapytywanej sprawie radzimy zwrócić się do Miejskiego Wydziału Kultury i Sztuki w Poznaniu ul. Śniadeckich, sekr. p. Grażyna Kalksteinowa.

Ażeby odbudowa zniszczonego wojną kraju postępować mogła bez przeszkód, potrzebna jest społeczeństwu atmosfera spokoju i porządku wewnętrznego. Zdawałoby się, że po półtorarocznym okresie naszego bytu państwowego zdołaliśmy uregulować ostatecznie kwestię bezpieczeństwa, tymczasem — jak pokazuje rzeczywistość — istnieje jeszcze ludzie, którzy szukają łatwego zarobku w rabunkach i grabieżach. Zdrowo myśląca część społeczeństwa odgradziła się już dawno od tych elementów, pragnąc jedynie spokoju i ładu wewnętrznego tak bardzo koniecznych w pracy nad odbudową kraju.

Jedynym sposobem wyeliminowania z naszego społeczeństwa ludzi nieuczciwych i występujących przeciwko własnemu narodowi, jest jak najsurowsze wymierzanie kary za dokonane przestępstwa. Po sądownictwie powszechnym, które już w zeszłym roku wprowadziło sądy doraźne,

obecnie również i Sady Wojskowe rozpoczęły ostatnio stosowanie doraźnego trybu postępowania karnego. Dekret o postępowaniu doraźnym przed sądami wojskowymi z dn. 25. 6. 1946 wprowadzony został w życie z dniem 12 lipca br. Jego przepisy określają wyraźnie, jakie przestępstwa podlegają sądowi doraźnemu, a w szczególności, kiedy osoby cywilne odpowiadają przed sądami wojskowymi w trybie doraźnym.

Bardzo surowe kary przewiduje dekret za posiadanie broni bez zezwolenia. Przestępstwo to, sprzyjające — jak wykazała rzeczywistość — wzrosteni band zbrojnych, podlega karze od 5 lat więzienia, karze więzienia dożywotniego, a w szczególnych wypadkach — karze śmierci. Za napady na jednostki Wojska Polskiego lub Armii Sprzymierzonej dekret skazuje winnych na karę od 5 lat więzienia, lub na karę więzienia dożywotniego. Podobny wymiar kary stosuje się

w wypadkach napadu na żołnierzy, funkcjonariuszy U. B., milicjantów, posłów do KRN lub innych rad narodowych, urzędników państwowych lub samorządowych, członków związków zawodowych, organizacji politycznych lub społecznych o znaczeniu ogólnopolskowym, jeżeli napady dokonane zostały w czasie lub z powodu pełnienia przez te osoby obowiązków służbowych albo tylko ze względu na zajmowane przez nich stanowisko. Jeżeli sprawca napadu użył broni i spowodował śmierć napadniętego podlega karom: więzienia od lat 10-ciu, więzienia dożywotniego lub karze śmierci. Za publiczne nawoływanie do dokonania podobnych napadów czeka kara więzienia od lat 3 do 10-ciu. Sobotażenie, w zależności od ich rodzaju, karane, będą więzieniem od lat 3-ch, więzieniem dożywotnym lub śmiercią. Za udział lub pomoc okazaną bandzie, mającej na celu dokonanie przestępstw, sąd wymierza karę więzienia od lat 5-ciu, więzienia dożywotniego, a za przygotowanie do dokonania napadów na urzędy, wojsko i urzędników oraz sabotaży i akcji szpiegowskich — karę więzienia od lat 3-ch.

Dekret chroni w dużym stopniu urzędników, żołnierzy i posłów do Rad Narodowych i członków organizacji politycznych i społecznych, ale karze ich surowo, gdy sami dopuszczają się przestępstw. Jeżeli osoby te pomagają w organizowaniu napadów, podlegają karze więzienia od 5 lat, więzienia dożywotniego lub karze śmierci, a jeżeli sami dokonują napadu, — karze więzienia od lat 10, więzienia dożywotniego i karze śmierci. Te trzy ostatnie kary wymierza sąd również za udział lub pomoc grupie, która gromadzi broń. Postępowanie doraźne przewiduje wręcz karę śmierci dla napadów od lat 5-ciu do 10-ciu lub karę śmierci za udział w bandach mających na celu usunięcie przemocą ustroju Państwa Polskiego, jeżeli członek bandy posiadał broń lub schwytany został w czasie walki.

Dekret o postępowaniu doraźnym przed sądami wojskowymi ma na celu ostateczne wytrzebiebanie bandytyzmu i zagwarantowanie społeczeństwu spokojnych warunków pracy. Bardzo często zdarza się, że grasujące bandy dla zdobycia sobie sympatii ludności podszywaają się pod miano A. K., gdy tymczasem działalność ich wskazuje, najwyraźniej na to, że nie mają one charakteru grup politycznych, lecz są zwykłymi bandami rabunkowymi.

Pierwsze dwie rozprawy przeprowadzone w trybie doraźnym miały miejsce 9 sierpnia w Kolinie, gdzie przed Wojskowym Sądem Rejonowym staneli dwaj członkowie bandy „Dzielonogo”: Jan Michniński i Marian Roszak. W czasie od listopada 1945 do 20 czerwca br. grasowali oni na terenie powiatu konińskiego. Każdy z nich, jak stwierdził przewodzący sądowi, ma na sumieniu 5 napadów na posterunki M. O. oraz kilkanaście napadów rabunkowych z bronią w ręku. Obydwa bandyci skazani zostali na karę śmierci.

Na tej samej sesji stanął przed sądem Stanisław Frączak, oskarżony o nielegalne posiadanie broni. Na mocy dekretu o postępowaniu doraźnym Frączak skazany został na 10 lat więzienia.

Widzimy więc, że nowy tryb postępowania doraźnego przewiduje, jak najsurowe kary za przestępstwa, zagwarantuje bezpieczeństwo wewnętrzne i hamujące normalny rozwój życia gospodarczego i politycznego. Należy przypuszczać, że wprowadzenie postępowania doraźnego przyczyni się do ostatecznego wykarcania elementów zbrodniczych i tym samym do zapewnienia warunków pracy ogółowi polskiego społeczeństwa.

J. M.

Czytelnicy piszą

Kpiny czy bezczelność

W numerze 218 „Głosu Wielkopolskiego” ukazała się notatka pod tytułem „6 000 kg masła zespuło się przez niesumienie magazyniera”. W wspomnianym artykule podane są szczegóły dochodów, przeprowadzonych przez Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami w magazynach Oddziału Mięczarskiego „Spolem”. Komisja ustaliła, że winę za zespuście się 6 000 kg masła ponoszą: magazynier, b. kierownik działu mięczarskiego „Spolem” oraz... społeczeństwo.

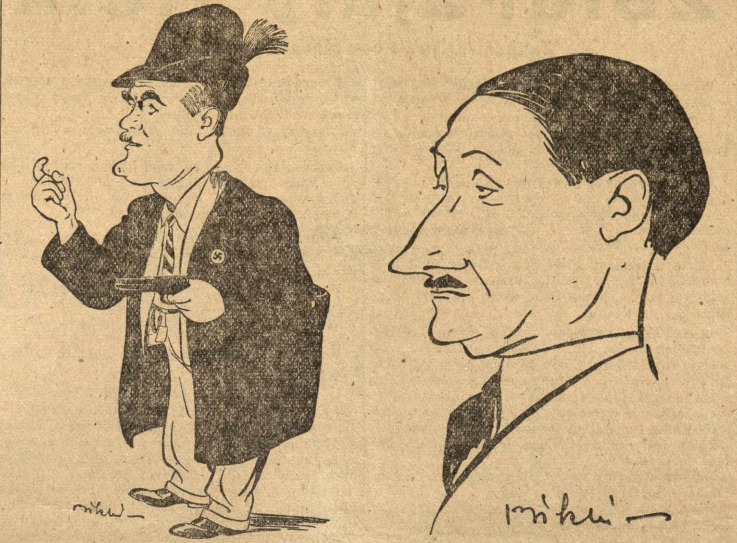
Takie twierdzenie zakrawa już na wyrażne kpiny a nawet bezczelność. Ktoś to śmie twierdzić, że pracujący obywatela m. Poznania opieszale odbierają swe przydziały żywnościowe i to jeszcze takie jak masło? Nie jednostki ale dziesiątki tysięcy szarych robotników, urzędników, emerytów i inteligentów goni po mieście szukając najtańszych źródeł zakupu, wyczekując w kolejkach, by odebrać przydziałowe śledzcie, soki, owoce z którymi nie wiadomo co robić; goni się na natychmiastowe odbieranie nawet najbardziej tandemnych przydziałów włóknienicznych... i to społeczeństwo nie chce odbierać masła?

Być może zresztą, że to jest prawda, ale tylko w przypadku oferowania zjełczanego do tego stopnia tłuszczu, że grozi on zatruciem. Głównie wtykanie światła pracy opieszłości przy odbieraniu przydziałów burza wszystkich uczciwych obywateli, którzy mogą wylać przykłady udowodnić, że nie kto inny, ale właśnie „Spolem” nie śpieszy się z wydawaniem towarów, od których półki w magazynach dosłownie uginają się. Fakty takie powiadać kłucy ponaszać... Naprawdę, biedne są polskie dzieci, które muszą spożywać suchy chleb, kiedy równocześnie masło się psuje...

Spółeczeństwo miało również możność niejednokrotnie stwierdzić, że dokonane przez Ministerstwo Aprowizacji i Handlu zwolnienia nadchodzą w tak żółwym tempie, że jeżeli dotychczasowe metody nie ulegną radykalnej zmianie — fakty psucia się towarów na składnicach będą najprawdopodobniej powtarzać się częściej. Ciekawe, komu wtedy przypisywać się będzie winę.

Spółecznik

„Zamach” w Teatrze Polskim



Teatr Polski gra z dużym powodzeniem sztukę Tadeusza Brzy i Stanisława Dygata „Zamach”. Reprodukacje przedstawiają dyr. Woźnika w kapitalnej roli dra Schmidta i Kazimierza Przysiąskiego jako Frankowskiego, właściciela baru „Maliola”.

Nawiązując do recenzji sztuki (Gł. Wielkopolski) nr 22 z 12 bm.) poprawiamy nasz błąd korektorski: zamiast „wiem przecież, że autorem chodziło o wielki dramat”, ma być „...autorem nie chodziło o wielki...”.

dział o wielki...”. Rolę dra Schmidta gra p. Woźnik, a nie Woźniak, — sztukę reżyserował dyr. Emil Chaberski, a nie dr Emil Chaterski, jak to mylnie w wspomnianej recenzji wydrukowano. (zast.)

Wtorek, 13 sierpnia 1946

W teatrach poznańskich:
Teatr Polski dziś i jutro, godz. 19-te — „Zamach”.
Teatr Letni: dziś i jutro, godz. 19.30 — „Moja siostra i ja”.

W kinach poznańskich:
Apollo — „Zygmunt Kłosański”; Baltyk — „Pewnej nocy”; Muza — „Plomien wie zgasł”; Rialto — „Pod gołym niebem”; Warta — „Bierwazy poculonek”.
Początek seansów o godz. 16-tej, 18-tej i 20-tej. W niedzielę i święta od godz. 14-tej.

Z Teatru Letniego:
Godzienie o godz. 19.30 scena jest przemila komedia muzyczna z muzyką Beniszki ogoji, polskim tekstem Tuwima i Hemara „Moja siostra i ja”, wzbudząca nieustannie wzbuchy śmiechu na rozbawionej widowni. Historia pięknej kwiśniczki i romantycznego bibliotekarza, ewoluująca jest lekko i zabawnie, a doskonałym jej uzupełnieniem są melodyjne piosenki.

Nietrujący preparat dla ludzi i zwierząt.

Bezpieczny w piekarniach i zakładach spożywczych.

Specjalnie nadający się do radykalnego tępienia **pluskwów, karaluchów i innego robactwa!**

TOXON
INAR TOX OCHB
TEPI
MUCHY — PLUSKWY
WSZY — PCHŁY
KARALUCHY — PRUSAKI

z pełną gwarancją!

W razie stwierdzenia bezskuteczności firma „TOX” zwraca cenę zakupu.

Do nabycia w drogeriach i aptekach oraz przedślaw. Poznań, Polna 27 m. 5 telefon 30-26.

Program audycji radiowych na środę, 14 bm.
6.00 Pieśń poranna i kalendarz historyczny; 6.05 Dziennik poranny; 6.20 Program na dzień bieżący; 6.25 Gimnastyka poranna — na wszystkie rozgłośnie polskie; Prowadzi mgr Paweł Schmidt. Przy fortepianie Franciszek Wasilkowski; 6.35 Muzyka lekka — na wszystkie rozgłośnie polskie; 6.57 Sygnał czasu; 7.00 Muzyka poranna; 7.30 Powiędzenie najwładziej. Szych wiadomości dziennika porannego; 7.35 Muzyka; 8.30 Rady praktyczne dla słuchaczy w opracowaniu Renaty Dobrowolskiej; 8.40 Organy i klaviersy; 9.00 Przerwa; 11.30 Koncert żywy; 11.50 Przegląd piosenki wielkopolskiej; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.05 Dziennik południowy; 12.35 Muzyka; 12.55 „5 minut poezji”; 13.00 „Na Ziemach Odzyskanych — na wszystkie rozgłośnie polskie; 13.15 Koncert Orkiestry Salonowej Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Mieczysława Gizełskiego; 14.00 Muzyka; 14.50 Z muzyki symfonicznej; 15.30 Wiedza praktyczna dla słuchaczy w opracowaniu Renaty Dobrowolskiej; 15.35 Muzyka; 15.45 „Spółeczeństwo sobie”; domości bieżące; 15.55 Muzyka; 16.00 Dziennik południowy; 16.30 VI audycja z cyklu „Instrumenty uszne” — „walcioria” w opracowaniu Mieczysława Drobniera; 16.35 Potrzeby piśmizy; 17.10 5 Koncert Małej Orkiestry P. R. z udziałem Janiny Godlewskiej i Andrzeja Bożuckiego (piosenki); 17.50 Odbudowywmy Warszawę; 17.55 Audycja wojskowa — na wszystkie rozgłośnie polskie; 18.10 Reportaż dźwiękowy; 18.25 Pogadanka sportowa; 22.00 Koncert rozrywkowy; 22.30 Wiadomości Ziemi Zachodniej; 22.35 Skrzynka poszukawicza rodzin; 22.45 Muzyka baletowa; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23.20 Program na dzień następnny; 23.00 Muzyka taneczna; 24.00 Zakończenie programu.

Stała Czytelniczka Gł. Wlkp. Lud. P. Może Pani korespondencje kierować pod adresem naszej redakcji. List dotrze na pewno do osoby, o którą Pani zapytuje.

Mieszkaniec ul. Matejki. Pisze Pan, że cicha przed wojną ul. Matejki stała się obecnie terenem bardzo ożywionego ruchu. Proszę Pana, nie tylko ul. Matejki. Nieznośne nocne halasy pojazdów mechanicznych słyszy całe miasto. Przed wojną weszło w życie zarządzenie „cichego” ruchu pojazdów mechanicznych”. Sądymy, że należałoby to zarządzenie znowu wprowadzić w życie. Nasze wojna stargane nerwy właśnie teraz potrzebują ciszy. Mamy nadzieję, że władze o takim zarządzeniu już myśla.

Polki z Poznania. Chodzi więc o pomnik Hygei. Dziękujemy. Sprawy zajmujemy się. (dn)

Dr Stanisław Berkan

Myśli prawnika o odbudowie Poznania

Błegnie już drugi rok odbudowy Poznania. Ustawodawca ukazał się: dekret z 26. 10. 1945 r. o rozbiórce i naprawie budynków zniszczonych i uszkodzonych wskutek wojny oraz rozporządzenie Ministrów Odbudowy i Administracji Publicznej z 25 lutego 1946 r. w sprawie naprawy budynków uszkodzonych wskutek wojny, wreszcie rozporządzenie Ministra Odbudowy, Admin. Publ. i Ziemi Odzyskanych z dnia 29. marca 1946 o zrzeszeniach najemców dla dokonania naprawy budynków.

Na marginesie tych dekretów i rozporządzeń wyłaniają się następujące uwagi:

Zwykle pierwszym podejściem w sprawie odbudowy jest kwestia uruchomienia kredytów państwowych czy prywatnych, krajowych czy zagranicznych. — Wedle publikowanego w „Głos Wielkopolski” obliczenia, koszt odbudowy m. Poznania wynosiłby około 10 miliardów zł, przy czym odbudowa zostałaby rozłożona na 10 lat.

Skutkiem licznych potrzeb państwowych nie należy oczywiście liczyć się tym, by państwo pokryło wszystkie te wydatki z własnych funduszy. Zatem należy dążyć do pobudzenia inicjatywy prywatnej i w tym względzie dostosować przepisy ustawodawcze, a również do uzyskania potania odbudowy przez zmniejszenia różnych strat i wydatków, z odbudową związaną.

W tym względzie współpraca urzędów z obywatelami jest jak najbardziej konieczna. Należy znaleźć sposób jak dla tej współpracy. — Zacząć od sprostowania omyłki, pokutując wśród urzędów, gdy właściciel domu uszkodzonego wskutek wojny działał w wojennych warunkach, czy to do własnym kosztem, czy przy pomocy pożyczki bankowej względnie przy pomocy lokatora, to przynajmniej do pierwotnego przedwojennego stanu (restitutio in integrum). Prawnie, straciwszy w czasie okupacji niemieckiej pozycję z domu, ma jeszcze dalsze niewyrównane straty.

Wprawdzie urzędy stemplowe są skłonne w umowie z lokatorami, współuczestniczącymi w kosztach remontu, dopatrzeć się zwiększonego świadczenia z tytułu umowy najmu i stosownie do tego umowę najmu ostatecznie, jednak poglądy ten należałoby zrewidować względnie znależć zmiany warunków wynikłej z wojny.

W związku z tym już dawniej podnosiliśmy, że wszelkie podania w postępowaniu odszkodowawczym, np. dot. uzyskania kredytu bankowego i zapisów hipotecznych winny być wolne od opłat sądowych i stemplowych; tak samo postępowanie w sądzie o przywrócenie posiadania.

Dalszymi środkami pomniejszenia kosztów odbudowy winno być zorganizowanie korzystnych źródeł zakupu materiałów budowlanych oraz zorganizowanie zespołów pracowniczych, przy czym nie należy zrzucić myśli o zatrudnieniu jeńców wojennych, zważywszy, że mówiliśmy i głosiliśmy, że to, co Niemcy czasu wojny na ziemi naszej zburzyli, będą musieli odbudować własnymi rękoma. Na pomoc też nie należy się zapatrywać wyłącznie jako na potaniecie robczyni, a również pod tym kątem widzenia, że wciągając Niemców do odbudowy, uprzytomni się im, że wojna i rozniśnięta zniszczenia nie opłaca się. Ostatni cel jest bodaj ważniejszy od papierowych układów. — Gospodarczo w każdym razie więcej zażywać na korzyść naszą robczyni Niemców, aniżeli procesy kilku przestępców hitlerowskich.

Dalszym etapem potaniania odbudowy jest wzmocnienie ochrony milicyjnej celem zapobieżenia dalszemu rozkradaniu jeszcze użytecznego materiału w uszkodzonych domach, dalej organizowanie towarzyszy strażenia domów przy równoczesnym udzieleniu zezwolenia strażnikom na posiadanie broni.

Poza tym należałoby myśleć o zorganizowaniu szybszej zwolki użytecznych jeszcze materiałów z rozbiórki domów zupełnie zniszczonych celem ewentualnej dalszej odprzedaży tych materiałów.

Przechodząc do postanowień wzwymy powołanych przepisów, tzw. remontowych, zaznaczyć trzeba, że nie zawsze są one szczególnie ujęte. Tak dekret z dnia 26. 10. 1945 r. przewiduje w art. 6 ust. 1, że lokale doprowadzone do stanu używalności wskutek gruntownej naprawy budynku uszkodzonego, nie podlegają ograniczeniu, przewidzianym w przepisach o gospodarce lokalami i, w przepisach o wysokości komornego. — Atoli już w 2-gim ustępie tego artykułu zastrzeżono: „Jeżeli dla danego miasta ustalone zostaną przepisy o najmniejszej ilości mieszkańców na lokal, bądź izba, przepisy te stosują się również do lokali, o których mowa w ustępie 1-szym, czyli do lokali gruntownie wyremontowanych.”

Z przepisów ustępu 1-szego i 2-giego art. 6 wynikałoby zatem, że właściciel domu jest wprawdzie uprawniony pobierać umowne (wyższe) komorne, ale musi przyjąć lokatorów wedle regulaminu dotyczącego najmniejszej ilości mieszkańców na lokal, bądź izba, tj. po 3 osoby na lokal.

Wynik przepisu z ustępu 2-giego w stosunku do ustępu 1-szego może być ten, że lokator mniej zamożny nie będzie chiał, czy mógł uzgodnić z właścicielem wyższe komorne, a zamożniejszy lokator nie zechce mieszkać za zapłatą wyższego komornego, (nb. w przypadku udziału w kosztach remontu), w zagęszczeniu po 3 osoby na jedno pomieszczenie.

Jest zasada, że ustawodawca nie powinien składać trudności interpretacyjnych na barki obywateli, a przepisy ujmować w sposób nie wątpliwy.

W niniejszym przypadku zachodzi pytanie: czy ustawodawca nie winien był dopatrzeć się złagodzenia głodu mieszkaniowego w tym, że zamożniejszy lokator wyprowadzą na do droższe, (wyremontowane, zatem nowsze) mieszkania, pozostawiając tańsze mieszkania mniej zamożnym obywatelom?

Ze sprawą odbudowy łączy się kwestie urbanistyczne. Rada Ministrów wydała w tym względzie

dekret z dnia 2 kwietnia 1946 o planowym zagospodarowaniu przestrzennym kraju. Ostatnio poruszyła opinię publiczną kwestia, czy zamek zburzyć, czy go pozostawić po pewnej przeróbce; dalej idąc zagadnienia poszerzenia ulic, zakładania względnie powiększenia placów, parków i zieleni. — Zagadnienia te dają szerokie pole do popisu architektom, jednak słusznym wydaje się ograniczenie zbyt śmiałych projektów ze względu na natychmiastowe potrzeby państwa. Taką potrzebą państwową jest zaspokojenie głodu mieszkaniowego. Zważywszy, że stale następuje napływ ludności polskiej z zagranicy, przy czym w grę wchodzi element wartościowy (technicy, monterzy, wykwalifikowani pracownicy). Nie możemy niedostatecznego stanu pomieszczeń redukować na skutek projektów stylowych. Gdybyśmy już teraz chcieli zburzyć budynki zbudowane w stylu niemieckim, to trzeba by zburzyć już w

samym Poznaniu nie tylko zamek, ale i liczny szereg innych budynków, nie mówiąc o takich miastach, jak Szczecin, Wrocław i innych miastach na Śląsku Dolnym czy Pomorzu Szczecińskim. Budynki poniemieckie nie przyniosą nam ujmę prestiżowej, gdyż budowali je Niemcy z naszych podatków, a często i przy wyzyskaniu naszej pracy.

Projekty artystyczno-stylowe w kierunku „odniemczenia” budownictwa winny dojrzeć i być realizowane w miarę posiadania finansów, nie mogą jednak hamować pilnych potrzeb ogółu.

Również komisje przewłaszczeniowe nie powinny odmawiać zezwoleń na przewłaszczenie ze względu na plany i projekty, mogące być zrealizowane dopiero w dalszej przyszłości, by nie tamować ruchu odbudowy i nie stwarzać sztucznych zastojów. Interes państwowy wymaga, byśmy we wyścigu odbudowy nie pozostawali w tyle.

Zbierajmy ziola

Wskazówki jak i co zbierać w sierpniu

Wartość surowca zielarskiego zależy od tego w jakiej porze go zbieramy i jak go preparujemy. Nie są to rzeczy trudne ani skomplikowane, jednakże trzeba przestrzegać pewnych zasad, pamiętając o tym, że zbierać należy przede wszystkim czyste.

Przy zbiorze kwiatów rumianku należy zwracać uwagę, żeby nie były przekwitnięte, zbierać kwiaty bez szypułek, układając w koszyczku lub pudełkach, suszyć w cieniu, pakować w skrzynki z lekką tylko uciśkąją.

Liście macznicy zbiera się ścinając ulistnione wierzchołki pedów; po wysuszeniu w cieniu, osmykuje się liście lub omiaca się cepem i oczyszcza się na wialni.

Liście luku czarnego trudno schną i łatwo czernieją. Rozetę liści rośliny zbiera się w pierwszym roku rozwoju, gdy są duże i osobno liście tydogowe, rośliny w drugim roku — male.

Najlepsze surowiec otrzymujemy przez suszenie w suszarni ogonowej lub naniżając na mocne nici rzadko i susząc girlandami tak jak tytoń. Lulek jest rośliną trującą, toteż po pracy należy myć ręce.

Jagody suszymy nawet na słońcu, przechowujemy zabezpieczając od owadów. Przy zbiorach zarodników widłaku ścinamy tylko kłosi, suszymy je na strychu na papierach klejonych.

Przy wysychaniu zarodki wysypują się, resztkę otrząsa się z kłosów i proszek ten wysypuje do butelek lub szczelnych torb papierowych.

Kłosa tataraku obmyte, oczyszczamy z drobnych środków korzonków, jeśli są grube, to obszuse przekrawamy wzdłuż.

Suszony w cieniu i na przewiewie, pakujemy w worki.

Sporysz zbiera się ręcznie, bądź z mendel na polu, bądź przy młóce i czyszczeniu zboża.

Surowiec należy dosuszyć w przewiewnym miejscu i pakować szczelnie.

Porost islandzki zbiera się cały, oczyszcza się, dosuszyć można nawet na słońcu, pakując w worki.

Takie są ogólne, podstawowe zasady samej techniki zbierania, których należy przestrzegać jeśli chcemy otrzymać surowiec pełnowartościowy.

A teraz podajemy wykaz ziół, które należy zbierać w sierpniu.

1. Kwiat rumianku pospolitego (nieprzekwitnięty);
2. kwiat wrotyczu (same główki);
3. ziele białka trójki, tak zwane macoszki polne;
4. ziele plonika, (kwitnące wierzchołki pedów);
5. ziele płucnika (mioduszki);
6. ziele poloniczka (psie miody);
7. rdustu ptaśnego (bez korzonków);
8. ziele skrzypu polnego;
9. świetlika lekarskiego;
10. liście macznicy garb. (niedziwiedzie grono);
11. liście luku czarnego (trujące);
12. jagody jarzyny;
13. gliogu;
14. czarnego bzu (holunder);
15. szyszki chmielu;
16. zarodnik widłaku (lykopodium);
17. sporysz;
18. kłosa tataraku (ajera);
19. porost islandzki (mech islandzki).

Niebezpieczna obojętność

(Jeszcze o repatriacji)

Są tematy, na które pisze się aż do znużenia. Czytelnik wtedy nabiera niechęci do poruszonego zagadnienia — ma bowiem dość słuchania o nim w nieskończoność z rozmaitych punktów widzenia.

Ale są i takie tematy, które mimo, że się o nich pisało wiele — trzeba od czasu do czasu przypominać, gdyż inaczej obojętnieją. Zresztą o repatriacji, a ściślej mówiąc o repatriantach — nie pisało się znów tak wiele. Mało ludzi podejmuje ten tak przecie ważny problem.

Są fakty, które dowodzą jak konieczne jest — wstrząsnąć od czasu do czasu sumieniem obywatela, krzywdzić też, że są ludzie w Polsce, tej samej religii, tej samej krwi i języka, którzy potrzebują pomocy. I to stałej, uregulowanej pomocy, która musi wypływać ze zrozumienia ich wyjątkowej sytuacji. Trzeba, żebyśmy się interesowali nie tylko domami i lokalami, pieniędżą, która można zarobić, imprezami, które urządzą rozmaite związki i zrzeszenia, polityką zagraniczną — ale i rodakami, którzy tu przyjeżdżają by żyć pod jednym z nami dachem.

Znamienny jest list repatriantów, który nakażal się ostatnio na łamach jednego z pism śląskich. Grupa repatriantów z Rosji (42 osoby) zamieszkała we wsi Mały Borów pow. Koźuchów — skarży się na dziwne załatwienie przez oddzielne urzędy — sprawy ich osiedlenia, zaprowiantowania i zatrudnienia. Do wymienionej wsi zostali skierowani przez Urząd Repatriacyjny. Urząd Ziemiński ulokował ich w majątku — przeznaczonym do parcelacji. Dano im karty żywnościowe, obiecano wypłacić po 1000 zł na głowę tytułem zapomogi no i dać im udział ziemi z parcelacji.

Tymczasem: na kartki młk z nich nie otrzymał nawet chleba, jako zapomogę wypłacono 500,— zł a do parcelowaniu majątku nikomu się nie śniło.

Repatrianci ci to przezwanie — rodziny wojskowe. „Niekiedy z członków naszych rodzin zginęli na polach walk o niepodległość i demokrację, niektórzy powrócili z wojny z b. nadwężonym zdrowiem” — piszą ci nieszczęśliwi w swoim liście. „Z tego powodu uważamy, że się nam wielka krzywda dzieje i nie możemy pogodzić się z tym, że byśmy oddali dla państwa polskiego, a dziś przychodzi nam o głódzie kopać łopatą ziemię, by posadzić chociaż parę kartofli. I czarna przyszłość stoi przed oczami, co będzie dalej?”

Co będzie dalej? Czyż rzeczywistość tak ciężko jest dziś w Polsce o zrozumienie dla niedoli tych ludzi?

Pamiętajmy, że sprawa polskich repatriantów to nie tylko oddech serca, rzecz sumienia i etyki poszczególnego człowieka — ale to konkretna pozycja w ogólnopolskim rachunku naszych aktywów i pasywów.

Stefan Stolfiski

Na Zachodzie znikną dzungle chwastów

Ktokolwiek przejeżdżając przez tereny położone za b. granic polsko-niemieckiej widzi obwisłe polacie pół nieobcisłych i popytanych chwastem, zadaje sobie niepokojące pytania, jak doszło do tego, że po półtoroletnim gospodarowaniu na Ziemiach Zachodnich nie zdołaliśmy w całości przeprowadzić ich uprawy. Ponad rok minęło już od konferencji poczdamskiej, która oficjalnie oddała nam te tereny w administrację a jednak nie potrafiliśmy — przynajmniej to szerzej — objąć we faktyczne władanie wielu obszarów rolnych nad Odrą i Nisą. Specyficzne warunki powojennego życia, fatalny początkowo stan bezpieczeństwa i aprowizacji, jak również pokutujące wśród osadników uczucie tymczasowości i niepewności — długo hamowały normalny rozwój rolno przesiedleńczego.

O ile drobne samodzielne gospodarstwa rolne na Zachodzie objęte zostały od razu przez pierwszą falę osadników, to na wielu większych majątkach i folwarkach, polonimieckich długo panowała pustka, zaniedbanie i bezład. Ponad 8 tysięcy folwarków o łącznej powierzchni 2 milionów hektarów stało odgięciem w oczekiwaniu na plug polskiego chłopa.

W końcu społeczeństwo nasze, doceniając wagę znaczenia planowej akcji osadniczej, zwróciło uwagę na problem zagospodarowania Ziemi Zachodnich, wykazując wiele inicjatyw w szukaniu sposobów rozwiązania. Jednym z takich szczęśliwych pomysłów było wystąpienie wiosną br. Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” z projektem wszczęcia na szeroką skalę zakrojonej akcji osadniczej, opartej na zasadach spółdzielczości. Inicjatywa Związku „Wici”, poparta przez Zw. Samopomocy Chłopskiej i uzgodniona z Ministrem Ziemi Odzyskanych doprowadziła do ukonstytuowania się w Warszawie Główniej Rady Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego, w skład której o. przez „Wici” i Z. S. Ch. weszli przedstawiciele Zw. Rewizyjnego Spółd. R. P., Zw. NAU, Polskiego, PUK, ZWM, Org. Międzyz. Tur. Urzęd. Ziemińskich i innych pokrewnych instytucji. Równocześnie zawiązały się podobne rady na szczeblu wojewódzkim i powiatowym, które przystąpiły natychmiast do organizowania osadnictwa w terenie.

Na czym polega osadnictwo spółdzielczo-parcelacyjne

Czym różni się ono od zwykłego osadnictwa, jakie znamyśmy dotychczas? Ogólnie formułując, można powiedzieć, że polega ono na przerzuceniu z przeludnionych i biednych regionów Polski zorganizowanych zespołów osadniczych na większe niezajęte dotychczas obiekty rolne na za-

chodzie. Grupa osadników, mających zamiar osiedlić się na folwarku polonimieckim, zawiązuje dobrowolnie spółdzielnię osadniczo-parcelacyjną aż do chwili całkowitej parcelacji majątku i zabudowy wydzielonych działek. Spółdzielnia taka ułatwi zagospodarowanie folwarku i przyspieszy możliwość stworzenia samodzielnych niezależnych gospodarstw chłopskich. Środkami do osiągnięcia tego celu są wspólne prowadzenie gospodarki folwarcznej oraz ubocznych przedsiębiorstw (jak młyny, cegielnie, mleczarnie, olejarnie) i przeprowadzenie wspólnie z Urzędem Ziemińskim prac pomiarowych związanych z rozplanowaniem parcel, wreszcie pomoc w budowie domów mieszkalnych i budynków gospodarskich.

Ministerstwo Ziemi Odzyskanych ustosunkowało się do nowej formy osadnictwa z największą przychylnością, czego dowodem jest wyraźne sprzecznawanie zapowiedzi daleko idących ulg dla rolników, którzy osiedlą się przed dniem 1-ym września br.

Jest rzeczą godną podkreślenia, że w myśl przepisów statutowych członkiem spółdzielni osadniczo-parcelacyjnej może być jedynie posiadacz aktu nadania ziemi. Chodzi tu po prostu o to, by osadnik czuł się od samego początku prawnym właścicielem obrabianej przez siebie ziemi i by formę wspólnego gospodarowania folwarkem uważał nie za próbę kolektywizacji naszego systemu agrarnego, lecz za przejściowy, jedyny wreszt w obecnych warunkach realny sposób rozwiązania problemu parcelacyjnego.

Spółdzielnia nie jest i nie będzie kolchozem

choć tak określała ją ludzie bądź to nie znający zupełnie jej założeń, bądź to pragnący celowo szkodzić całej akcji. Szeregiem plotek o kolchozach łatwo odpowiedzieć wskazaniami zasadniczymi różnic. Statut o kolchozach ZSRR mówi, że pracujący chłopci dobrowolnie jednoczą się, aby wspólnymi środkami produkcji i wspólną pracą zbudować kolektywne, tj. społeczne gospodarstwo — czyli kolchoz. Statut Spółdzielni Parcelacyjno-Osadniczej podkreśla natomiast wyraźnie, że „Spółdzielnia zawiązuje się w celu ułatwienia swym członkom jak najszerszego utworzenia samodzielnych gospodarstw rolnych z obszaru parcelacyjnego.”

Rzecz przede wszystkim się więc jasno. W Związku Sowieckim chłopci zjednoczyli swoje nadziały, aby zbudować wspólne gospodarstwo. U nas zaś chłopci, którzy jeszcze ziemi nie posiadają, jednoczą się, aby wspólnymi siłami rozdzielić między siebie ziemię polonimiecką i osadzić się na swoim pełnorolnym gospodarstwie. Potwierdzeniem tego jest zresztą klauzula, określająca maksymalny czasokres trwania spółdzielni na lat 5, po którym

to czasie spółdzielnia rozwiązuje się a jej członkowie stają się pełnoprawnymi właścicielami rozparcelowanych działek.

Udział Wielkopolski w osadnictwie spółdzielczo-parcelacyjnym

Od chwili ukonstytuowania się Woj. Rady Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego w Poznaniu prowadzi się prace według przyjętych z góry planów działania, przy czym wyniki są nierzadko lepsze od zaznaczonych. Tak np. pow. kaliszki dostarczył miał 900 osadników, turecki — 440, konarski — 860. Ogółem województwo nasze otrzymało zadanie obsadzenia 2200 parcel, powstałych z podziału wielkich majątków polonimieckich. W powiatach, które miały być objęte akcją osadniczą, przeprowadzono kursy informacyjne, specjalne delegacje wjechały na Zachód celem wyszukania odpowiednich obiektów folwarcznych, liczne wreszcie zespoły osadnicze przetruczo na oznaczone już folwarki, zawiązując tam spółdzielnię. Chłopi wymienionych powiatów przystępują do akcji gromadzenia, czego dowodem może być nadmierna ilość zgłoszeń, wyższa od rzeczywistego zapotrzebowania. (Np. z pow. konińskiego, z którego wyjęto miało 800 osadników, zgłosiło się ponad 2000 rodzin!)

Jak się okazuje w terenie, plan ministerialny przeraża rzeczywiste możliwości osiedlenia na Ziemi Lubuskiej, gdyż chłonność jej nie jest już dziś tak duża, jak kiedyś. Daleko mniej będzie można tworzyć gospodarstwa spółdzielczo-parcelacyjnych, niż to było przewidziane przy opracowywaniu całej akcji. Niemniej istnieją jeszcze majątki, administrowane przez różne instytucje i te należałoby przeznaczyć na akcję osadniczo-parcelacyjną. Nie można np. tolerować faktu, że w kilku folwarkach zatrudnia się Niemców i z tej racji administratorowie ich nie chcą słyszeć o parcelacji, gdy tymczasem tysiące chłopów z przeludnionych regionów centralnych Polski oczekują od dawna na przydział ziemi, na której założycy mogli samodzielnie warsztaty rolne.

Byłoby również wskazaniem, żeby ze względu na liczne zgłoszenia rolników z całej Wielkopolski rozszerzyć akcję osadnictwa spółdzielczego poza granice Ziemi Lubuskiej. Na Pomorzu i Mazurach jest jeszcze bardzo dużo ziemi niezagospodarowanej i tam chłop nasz pójdzie z chęcią. Na Ziemiach Odzyskanych znajduje dla siebie dogodny warsztat pracy, przykładając zarzem cegielnię do wielkiego dzieła zagospodarowania polskiego Zachodu.

Ugory, dziś nieobcisłe i porośnięte ostem, zamienia się wtedy w urodzajne pola, na których rodzić się będzie chleb dla wsi i miast całego kraju.
Julian Mikolajczak

KOMUNIKATY

Zarząd Okręgu Poznańskiego Polskiego Związku b. więźniów politycznych składa serdeczne pozdrowienie redakcji „Woli Ludu” w Poznaniu za złożoną ofertę na rzecz Związku w kwocie zł 1 500.— i b. więźniowi politycznemu kol. Szlachetkowi Antoniemu za zdeklarowanie dobrowolnych składek miesięcznych w kwocie zł 1 500.— na pomoc dla najbardziej potrzebujących członków Związku.

Jankowski Michał nr. 10. VI. 1886, syn Franciszka były urzędnik w Izbie Rolniczej i inspektor Związku Hodowców Koni w Łucku. W 1941 r. był rzeźnikiem w Warszawie, po wojnie zamieszkuje na terenach woj. poznańskiego.

Wszelkie wiadomości o poszukiwaniach prosimy kierować do P. C. K. Poznań, ul. Asnyka 5.

Świątek Henryka 11 lat przed dwoma tygodniami przybyła do Poznania z kobietą Derwiszką Czesławą mającą 5 mies. dziecko — Jana. Do dnia 2. VIII. były w PUR, Rybaki 18 — od tego czasu ślad o nich zaginiony. Rysopis dziewczynki: wysoka, włosy czarne, obcięta. Ubrana w zieloną spódniczkę i bluzkę granatową, mundurkową z marynarskim kołnierzem.

Wszelkie informacje o zaginionej prosimy kierować do P. C. K. Poznań, ul. Asnyka 5.

SPORT

Liga PZPN powołana do życia

28 bm. powierzenie meczu KKS — Warta

Jak się dowiadujemy, wobec unieważnienia meczu z dnia 14 lipca, mecz decydujący o mistrzostwo okręgu pomiędzy KKS a Wartą odbędzie się 28 bm. na boisku KKS.

Nie uwzględniając wyniku 3:3, tabela mistrzowska przedstawia się następująco:

Table with 4 columns: Rank, Team, Goals, Points. 1. Warta 5 10 20:5, 2. KKS 5 8 26:7, 3. Ostrowia 6 4 17:26, 4. Admira 6 0 7:37

Maggi (Poznań) — P. M. S. (Poznań)

W środę, dnia 14 bm. o godz. 18-tej na stadionie Wychowania Fizycznego na Śródcie przy ul. Gdańskiej rozegrane zostaną zawody piłkarskie pomiędzy fabrycznymi zespołami „Maggi” z Głowna, a pracownikami Państwowego Monopoli Spirytusowego oddział w Poznaniu.

W sobotę, dnia 19 bm., odbyło się w Krakowie zebranie reaktywujące Ligę PZPN. Po czterogodzinnych obradach postanowiono:

- 1. powołać do życia Ligę PZPN,
2. wyznaczyć w myśl statutu 10 klubów i to: Wisła (Kraków), Cracovia (Kraków), Garmarna (Kraków), Polonia (Bytom), Ruch (Wielkie Hajduki), AKS (Chorzów), Warta

(Poznań), ŁKS (Łódź), Polonia (Warszawa) i Legia (Warszawa), które wezmą udział w przyszłorocznych rozgrywkach ligowych, które rozpoczyna się na wiosnę.

O powiększeniu Ligi do 12 klubów zdecydować może jedynie nadzwyczajne walne zebranie PZPN-u, które odbędzie się w przyszłą niedzielę w Warszawie.

KOMUNIKATY SPORTOWE

Bokserzy „Warty” rozpoczynają treningi. Po miesięcznej przerwie letniej sekcja bokserka K. S. Warta rozpoczyna z dniem 16 bm. dla swoich zawodników treningi. Treningi te odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia, i to od godz. 19-tej w Studium Wychowania Fizycznego (Park Wilsona).

W piątek, dnia 16 bm. odbędzie się po treningu w Studium W. F. nadzwyczajne zebranie sekcji bokserkiej, na którym omawiana będzie sprawa

programu działalności sekcji w rozpoczynającym się sezonie. Sekcja bokserka wzywa wszystkich swoich członków do gremialnego udziału w pierwszym treningu jak i na wespolnianym zebraniu.

Uczymy boksu. Nowy kurs bokserki rozpocznie się w dniu 2 września br. Kurs ten organizuje K. S. Warta w Studium W. F. (Park Wilsona). Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Klubu przy ul. Kantaka 4. Kurs ten prowadzić będzie znany i doświadczony pedagog pięściarce były mistrz Polski i wicemistrz Europy Jan Arski. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Klubu.

Jan Walter budowniczy w 59 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14 sierpnia o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza jeżyckiego. Msza św. odprawiona zostanie w poniedziałek, dnia 19 sierpnia, o godz. 8-mej w kościele Matki Boskiej Bolesnej na Łazarzu, o czym zawiadamiają wszystkich krewnych i znanych w głębokim smutku poğrażeni żona, syn, synowie, wnuczki i rodzina.

Jan Walter budowniczy. W smutnym tradycji gorliwego członka naszej Korporacji i canionego kolegi. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14 sierpnia o godz. 10.30 z kosmity cmentarza na Jeźcach. Cześć Jego pamięci! STRZECHA Korporacja Budowniczych Poznańskich.

ATUTY F. & S. Stempniewicz Poznań. Krem do Golenia, Algodont PASTA DO ZĘBÓW, FABRYKA PERFUM, KOSMETYKÓW I MYDEŁ TOALETOWYCH.

Józefa Handschuha w pierwszej bolesnej rocznicę śmierci. Opława zostanie msza św. żałobna dnia 14 sierpnia br. o godz. 8-mej rano w kościele św. Wojciecha. O czym zawiadamia w smutku poğrażona żona.

Michał Górecki przeżył 71 lat. Pogrzeb odbędzie się w wtorek, dnia 13 sierpnia 1946 r. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała w Debu. Msza św. żałobna w dniu 14 bm. o godz. 8-mej w kościele OO. Zmartwychwstańców. O czym zawiadamia wszystkich krewnych i znanych rodzinia.

Powiernik BIURO RACHUNKOWO - POWIERNICZE A. Kończak i St. Marciniak dyplomow. i zaprzys. rzeczoznawcy księgowości. Poznań, ul. Kantaka 8/9 - Telefon 11-75 Godziny urzędowe: 8-15 - w soboty 8-13

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH IV-ty dzień ciągnięcia IV-ej Klasy 47 Loterii

Table with lottery results for various prize amounts: Wygrane po 100.000 zł, 50.000 zł, 20.000 zł, 10.000 zł, 5.000 zł, 2.500 zł, 2.000 zł, 1.500 zł, 1.000 zł, 500 zł, 250 zł, 100 zł, 50 zł, 20 zł, 10 zł.

Ogłoszenie Gimnazjum Ogrodnicze w Rozminie pow. Krotoszyn

przyjmuje kandydatów do klasy I. Nauki trwa 3 lata i jest bezpłatna. Warunki przyjęcia: ukończenie szkoły powszechnej 7-klasowej lub 1. kl. gimnazjum ogólnokształcącego. Opłata za utrzymanie w internacie według umowy z Dyrekcją Gimnazjum.

Centrala Lamp Badiowych Poznań - Św. Marcin 5. Tel. 37-79

Krajalnice do kasz, tarczowe i walcowe oraz tarcze rezerwowe do krajalnic i sruτωνników dostarcza SKŁAD MASZYN MLYNSKICH Jan Tauchert, Poznań, Chelmońskiego 4. 27272

Chłodniki do masła stoje — ganki kamienne we wszystkich rozmiarach, porcelana, fajans i wyroby szklane wagonowe i drobnocno HURTOWNIA NR. 18 ul. Raczeyfskich 12

Przetarg nieograniczony Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Ziemiańskiego w Poznaniu, plac Wolności nr 13, ogłasza przetarg nieograniczony i zaprasza do składania ofert piśmennyh na wykonanie prac dekarsko-blacharskich w remoncie domu przy ul. Libelta nr 12.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu ogłosiła przetarg na dzierżawę kilkunastu przedsiębiorstw zarobkowych. Warunki przetargu podane są w ogłoszeniach, wywieszonych na wszystkich stacjach węzłowych okręgu Dyrekcji Poznańskiej.

„MORS” Wytwórnia Artykułów Chem.-Gospod. „MERKURY” Kraków, Szlomska 10, tel. 558-15

Bez gołowania... Państwowa Fabryka Obrabiarek im. J. Strzelczyka dawn. J. John w Łodzi Piotrkowska 217

